

piątek, 23.02.2024

Wspomnijmy dziś błogosławionego Stefana Wincentego Frelichowskiego

Wincenty przyszedł na świat 22 stycznia 1913 roku w Chełmży. Wzrastał w rodzinie, w której panowała atmosfera wzajemnej życzliwości, wzajemnego wspierania, sumiennej pracowitości. Panowały tam staropolskie zwyczaje, szczerą i niezakłamaną miłość, duch wyważonej pobożności, głęboki patriotyzm. Siedmioletni Wicek był świadkiem wkroczenia do Chełmży wojska polskiego, które 20 stycznia 1920 roku przyniosło miastu i jego mieszkańcom wolność. Od tego momentu rozpoczął się nowy etap jego życia. W cieniu dawnej katedry Wicek, jak go wszyscy nazywali, spędził swoją młodość. W latach szkolnych związał się z harcerstwem. Zapalony wielkimi ideałami, odnajdywał radość w służbie drugiemu człowiekowi, działając w 24. Pomorskiej Drużynie Harcerskiej im. Zawiszy Czarnego. Wstąpił do niej w marcu 1927 r. W swoim pamiętniku tak pisał o swojej roli drużynowego: "Taka drużyna dawałaby swym członkom coś więcej niż samą karność i trochę wiedzy polowej i przyjemne obozy, lecz dawałaby im pełne wychowanie obywatela znającego dobrze swoje obowiązki dla Ojczyzny. Ja sam wierzę mocno, że państwo, którego wszyscy obywatele byliby harcerzami, byłoby najpotężniejszym ze wszystkich. Harcerstwo bowiem, a polskie szczególnie, ma takie środki, pomoce, że kto przejdzie przez jego szkołę, jest typem człowieka, jakiego nam teraz potrzeba". Będąc uczniem ośmioklasowego męskiego gimnazjum humanistycznego w Chełmży, rozwijał swoje życie wewnętrzne w Sodalitacji Mariańskiej. W 1930 roku został jej prezesem. Decyzja wstąpienia na drogę kapłaństwa nie przyszła mu łatwo. Nie było łatwo wszystko zostawić, ale nie utracił swojej naturalnej radości, którą nadal promieniował w nowym środowisku. Chciał oddać się na służbę Bogu. "Wiem, że to najlepsza droga. Ufam, że Jezus mi pomoże, bo dla Niego ta ofiara. Wiem, że niegodny jej jestem, ale chcę być kapłanem wedle Serca Bożego. Tylko takim. Innym nie". Jako diakon został kapelanem i sekretarzem biskupa Stanisława Okoniewskiego. W dniu 14 marca 1937 roku przyjął święcenia kapłańskie. Rok później został wikariuszem w parafii Wniebowzięcia NMP w Toruniu. Był gorliwym apostołem dzieci i chorych, pełniąc funkcję kapelana Chorągwi Pomorskiej ZHP i redaktora "Wiadomości Kościelnych". Wciąż były w nim żywe młodzieńcze ideały.

Gdy 7 września 1939 r. oddziały niemieckiego Wehrmachtu wkroczyły do Torunia, rozpoczęły się aresztowania. W dniu 17 października aresztowano ks. Frelichowskiego. Był on dla władz niemieckich szczególnie podejrzany ze względu na swoje zaangażowanie w ruch harcerski. Osadzony w Forcie VII, realizował nadal swoje ideały harcerskie. Uwięzioną młodzież spontanicznie gromadził do niego z wielką ufnością. Ksiądz sam wyszukiwał ludzi szczególnie smutnych i samotnych, chorych i słabych. Odtąd realizował powołanie kapłańskie w warunkach konspiracyjnych, w kolejnych niemieckich obozach koncentracyjnych w Stutthof, Grenzdorf, Sachsenhausen i Dachau. Organizował wspólne modlitwy, wyszukiwał najbardziej umęczonych i załamanych współwięźniów. Jeden z nich, późniejszy biskup chełmiński, ks. Bernard Czapliński, tak go wspominał: "Nikt nie zapomni owego Wielkiego Czwartku 1940 roku, gdyśmy mogli dzięki jego staraniom i zapobiegliwości - wprawdzie w sposób katakumbowy - odprawić pierwszą, od chwili aresztowania, Mszę świętą. W Sachsenhausen pełni dalej obowiązki kapelana nie tylko naszego, lecz również i rodaków. Wspomnę choćby słuchanie wychodzących z obozu transportów spowiedzi, które on organizował". W Dachau Wincenty opiekował się chorymi na tyfus, przekradał się do ich baraków, by nieść im pomoc i umacniać Eucharystią. Sam nie dałby rady pomóc wszystkim umierającym. Udało mu się pozyskać 32 polskich księży, którzy zgłosili się, by na tych właśnie blokach pielęgnować zakażonych. Wszyscy oni bez wyjątku przeszli ciężki tyfus, a dwóch zmarło. Ksiądz Wincenty już wcześniej zaraził się tyfusem - zmarł w opinii świętości w dniu 23 lutego 1945 roku, na około dwa miesiące przed wyzwoleniem obozu. Wyjątkowość zmarłego kapłana uznali nawet hitlerowcy, pozwalając po raz pierwszy w obozie w Dachau na wspólne modlitwy przy trumnie, wyłożonej białym prześcieradłem, udekorowanej kwiatami. Współwięźniów wyjął kilka kosteczek z jego palców, by przechować je jako relikwie, zanim

spalono ciało w krematorium. Św. Jan Paweł II ogłosił ks. Frelichowskiego błogosławionym 7 czerwca 1999 roku w Toruniu podczas pielgrzymki do Ojczyzny. 22 lutego 2003 roku bł. Stefan Wincenty został ogłoszony patronem harcerstwa polskiego. Źródło: <https://www.gosc.pl/doc/4517832.Z-pamietnika-harcera> <https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/02-23c.php3>